

Przemyskie klimaty

28 sierpnia 2023

Panujące wysokie temperatury, którymi straszą klimatyści przed ociepleniem globu, wspierani przez południowoeuropejskich podpalaczy oraz koleżanki, które znają moje bezgraniczne zaangażowanie w pomoc chorym, przekonały mnie, bym zasłużenie odpoczęła kilka dni w Ostrowie.

Polecam wszystkim i pozdrawiam władających tym wspaniałym miejscem. Słońce, woda, plaża to wszystko, co ceni każda kobieta, by móc się wreszcie uwolnić od tych niepotrzebnych elementów odzieży i obuwia, które ma sprawiać, że jesteśmy wyższe od mężczyzn i bardziej seksowne w ich oczach.

Próbowałam na plaży zdjąć biustonosz, lecz zirytowało to moją koleżankę z magistratu na Wodnej, która stwierdziła, że patrzą na to dzieci, które nigdy nie widziały piersi i mogą być tym zbulwersowane. Miała rację, gdyby jakieś nieuświadomione dziecko miało dobierać się do mych kształtnych piersi, to mocno bym protestowała, zwłaszcza że nie piję mleka.

Po tej lekcji moralności nie próbowałam już zdjąć majtek na plaży, które przed laty kupił mi w ekskluzywnym sklepie w Manamie, stolicy Bahrajnu pewien człowiek, który studiował na ich uniwersytecie i mieszkał w kompleksie medycznym Salmaniya. Ileż razy je zakładałam i zdejmowałam na jego oczach, by dopasować do mego rozmiaru, a on tak bardzo się tym cieszył, że w końcu usunęli go z uczelni.

Z powodu sytuacji, jaka miała miejsce na plaży w Ostrowie, nie zostały odpowiednio dopieszczone przez słońce okolice moich bikini, więc musiałam poszukać innego rozwiązania.

Przypomniałam sobie, że w przychodni mam starą lampę kwarcową firmy Polamp, która mimo wieku nadal działa.

Niestety, po tylu latach cyfry na tarczy zegara nieco się

zamazały i ustawiłam zły czas naświetlania, przez co musiałam na kilka tygodni zawiesić pracę w przychodni. Siedząc w rozkroku tyle czasu i zaglądając pomiędzy nogi, by zobaczyć efekty stosowania leków na oparzenia, miałam już dosyć. Swoją drogą nie mogę zrozumieć mężczyzn, których tak bardzo interesuje ta intymna część ciała kobiety, że nigdy nie mają dosyć.

Z uwagi na swoją amobilność przez te dwa tygodnie siedziałam w domu skazana na przejawy inteligencji twórczej dziennikarzy w elektronicznych mediach, bo telewizji nie oglądałam od kiedy zakazali w niej pokazywać ostatnie odcinki „Czterech pancernych i psa”. Oczywiście nie chodziło mi o Janka Kosa, bo nie podobają mi się blondyni, lecz o coś innego, ale tego nie zdradzę, bo jeszcze zechce mnie zaangażować minister wojny, bym swoją osobą zachęcała w reklamie do wstąpienia do sił ratujących nas od hordy osób nienoszących skarpetek.

Władze miejskie, które odeszły już dawno w niebyt, poza jednym osobnikiem który czerpie profity z gazu, zdecydowały przed laty uczynić swoim patronem niejakiego Wincentego, który sprawił kilka cudów w tym mieście. Co prawda miało to miejsce w dawnych wiekach, ale wiara ludzi jest nieustająca. Święty Wincenty korzysta od dłuższego czasu z fety na swoją cześć, ale nic nie robi dla tego miasta, co wymaga wyjaśnienia. Może jakiś odważny redaktor lokalnej gazety, nieorganizujący dmuchańców dla dzieci i festynów stworzy stosowny felieton i wyjaśni tę anomalię, na co nie tylko ja, młoda przemyska lekarka czekam.

Moje miasto zapełnia się różnymi ciekawymi osobami. Niedawno grono czystych jak łza kandydatów na rozdawane darmowe środki finansowe z budżetu, w białych koszulach z bezdusznym serduszkim na piersiach, poza rozwijaniem papieru toaletowego na schodach, uczyło społeczeństwo jak zrobić znak V swoimi paluszkami. Mam nadzieję, że wkrótce dowiemy się jak wykorzystać papier toaletowy, by nie pobrudzić rąk przed opuszczeniem toalety, ale czy dwa palce wystarczą? Mam

wątpliwości.

Z okien budynku konsularnego, który jest nieustannie remontowany przez jakiegoś gryzonia, ktoś wypuścił i rozwinął kilka tkanin w czterech kolorach, lecz moim zdaniem jedna z nich nie korelowała z sąsiednim, bo nie była błękitna, ale jak się za to biorą mężczyźni, to taki jest efekt ich działań. Uważam, że to sabotaż kogoś z północy, który cichcem, bez skarpetek wdarł się do miasta i jestem przekonana, że ślady prowadzą na Plac Czerwony.

W Przemyśle mamy uczelnię, która co jest godne i warte podkreślenia uczy jak stosować nauki, co jest poniekąd słuszne, bo na innych, poza moją medyczną w Lublinie, uczą nauk, których nie da się zastosować, bo są przestarzałe lub bezsensowne. Należy jednak mieć szacunek do kadry naukowej, która winna zostać przesunięta do działu Historia, ale niestety wszyscy czekają, jak kwestią tą w słusznym czasie zajmie się Biologia, o ile na pewnym etapie ich życia nie wtrąciła się Big Farma ze swymi życiodajnymi płynami przy wsparciu loterii hulajnogowej ministra zdrowia publicznego, co skróci czas przejścia do właściwego działu naukowego.

Z wielką radością donoszę, że w Przemyśle wzrosła liczba wybitnych osób na tablicach, których nazwisk będą musiały uczyć się dzieci i młodzież w szkołach, bo jakoś przemknęli przez te lata niezauważeni i nawet przedstawiciel instytucji amnezji narodowej miał problem z przywoływaniem faktów z ich historii, zwłaszcza jednego z wybitnych przemysłań, ojca przyszłego świętego tego miasta, który przy odpowiedniej liczbie głosów wkrótce zastąpi świętego Wincentego, który, jak wspomniałam, jakoś nie garnie się do wspomagania miasta, a mógłby uczynić cud i naprawić choćby dziurawą kładkę nad Sanem.

W Olszanach w ramach wsparcia wschodniej flanki hegemonu zamontowano moździerz o nazwie Chuda Emma, choć ani nie jest chuda, ani Emma. W owych czasach jak stwierdził ekspert była

niczym bomba atomowa, która siała spustoszenie. A dziś wystarczy ją przewrócić, by nastał pokój.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Źródło: WolneMedia.net